Pleśń zaczyna się zwykle w kąciku sera, od małej mgiełki czy pajęczynki. Jak się jej nie usunie w porę, zaatakuje całą połać. Rdza także niewinnie rozgaszcza się najpierw na naprożu samochodu, gdzie nie tykana rozpoczyna inwazję na resztę.

Kłopoty naszego ducha mają swój początek w małych sprawach. Najpierw weźmiemy raz czy dwa rozbrat z prawdą. Albo zaniechamy jakiegoś, nawet małego dobra. Bez powodu kogoś odrzucimy i odepchniemy. Wejdziemy w jakiś głupi spór czy hodowlę niezdrowych ambicji. Nie przebaczymy od razu błahostki.

Po to jest Pan Bóg, aby od razu uleczył i wyzwolił z małych nawet skaz i zadrapań. Żeby się cholerstwo nie rozpanoszyło. Po to jest cicha spowiedź, aby szybko duch nabrał jędrności. Po to jest „Ojcze nasz” na początek i koniec dnia, abyśmy odpuszczali winy, jako i nam zostały odpuszczone. Po to jest dziś nawrócenie, aby jutro było najlepiej.

ks. M. Puzewicz